GŁOS POMORSKI

Nr. 175 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1.80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 snil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczedności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — **Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.**

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 30-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Konferencja wyśle zaproszenie do Niemiec.

Londyn, 28. 7. (Pat.) Przewodniczący pięciu głównych delegacyj odbyli dziś naradę. W angielskich kołach konferencji przypuszczają, że dziś jeszcze wystosowane zostanie zaproszenie do Niemiec.

Zaprzeczają tu, jakoby delegacja angielska zamierzała domagać się wojskowej ewakuacji Ruhry. Obecna konferencja jest niekompetentną w tej sprawie, nie mniej jednak, mając na względzie, iż sprawy ewakuacji wojskowej i ekonomicznej są w ścisłej i wzajemnej zależności, przewodniczący delegacji omawiać będą prawdopodobnie nieoficjalnie sposób ewakuacji wojskowej.

Londyn, 28. 7. (Pat). Na posiedzeniu szefów pięciu głównych delegacji, które odbyły się dziś rano, nie powzięto żadnej decyzji co do zaproszenia delegatów niemieckich na konferencję londyńską. Termin przybycia delegatów niemieckich do Londynu będzie ustalony przez premierów państw sojuszniczych po uzyskaniu zgody w łonie konferencji. Na posiedzeniu komisji pierwszej, które odbyło się dziś rano pułk. Logan obserwator amerykański w komisji odszkodowań przedstawił nowe propozycje. Co do tych propozycji, redaktor dyplomatyczny Havasa jest w możności wskazać główne wytyczne. Do projektu, przygotowanego przez komisję dla uchybień i sankcji dodano następujące postanowienie: rząd niemiecki i komisja odszkodowań wyznaczyłyby przedstawicieli, którzy podejmą rokowania z bankierami w celu określenia na zasadzie wspólnego porozumienia warunków pożyczki. Rzeczoznawca francuski przyjął w zasadzie te propozycję, jako zgodną z traktatem, ale rzeczoznawca angielski Snowden sprzeciwia się jej.

Stosunki polsko-niemieckie.

Genewa, 28. 7. (Pat) Wśród 31 traktatów, układów i umów, złożonych w ostatnich dniach przez rząd niemiecki w sekretariacie Ligi Narodów dla opublikowania ich i zarejestrowania, znajduje się m. in. szereg układów, które pozostają w związku z konwencją niemiecko - polską dotyczącą G. Śląska, jakoteż z uregulowaniem nie załatwionych dotychczas kwestji prawnych między Niemcami a Polską z tytułu odstąpionych Polsce terytorjów w Prusiech Wschodnich.

Min. Sikorski powrócił zupełnie do zdrowia

Warszawa, 28. 7. (Pat). Minister Spraw Wojsk. gen. dywizji Władysław Sikorski opuścił szpital Ujazdowski, gdzie poddał się w swoim czasie operacji i objął urzędowanie. Do chwili zupełnego wyzdrowienia gen. Sikorski pozostanie w domu pod obserwacją lekarzy.

Goście jugosłowiańscy w drodze do ojczyzny.

Poznań, 28. 7. (Pat.) Wczoraj wieczorem w sali dworca kolejowego podejmowano bankietem odjeżdżających gości jugosłowiańskich. Przemawiał prezes Dobrzycki. Po bankiecie kolejarze zgotowali ministrowi Popovicowi owację, wnosząc go do pociągu na rękach.

Niemcy wobec projektu paktu gwarancyjnego.

Genewa, 28. 7. (Pat). Rząd niemiecki doręczył dzisiaj sekretarjatowi Ligi Narodów memorjał, opracowany przez wybitnych prawników, który wyłuszcza stanowisko Niemiec wobec projektu paktu gwarancyjnego, opracowanego na ostatniem zgromadzeniu Ligi.

Litwie kowieńskiej Wilno spać nie daje.

Kowno, 28. 7. (Pat). Na posiedzenu komisji spraw zagr. sejmu minister spraw zagr. Czarnecki wygłosił mowę o ogólnem położeniu politycznem.

Minister zaznaczył, że podczas konferencji angielsko-rosyjskiej w Londynie sprawy bałtyckie wogóle omawiane nie były i że stanowisko Anglji w stosunku do Litwy nie uległo zmianie.

Rząd litewski przygotowuje obecnie obszerny memorjał w sprawie wileńskiej, który będzie odpowiedzią na wezwanie Rady Ambasadorów do porozumienia się z Polską. Memorjał wraz z odnośną notą rządu zostanie wysłany do wszystkich mocarstw Ligi Narodów jeszcze przed zebraniem się zgromadzenia oraz odnośnym zainteresowanym rządom.

Minister zaznaczył w dalszym ciągu, że rząd litewski wyśle specjalną delegację na plenarne posiedzenie Ligi Narodów. W skład delegacji wejdą m. in. były prezydent ministrów Galwanauskas i poseł litewski Sidzikauskas. Po przemówieniu ministra spraw zagranicznych poseł Smulkstis referował sprawę konwencji kłajpedzkiej. Minister Czarnecki wystosował w imieniu rządu prośbę, aby sejm konwencję tę ratyfikował, jakkolwiek nie uwzględnia ona wszystkich praw litewskich.

Poseł Draugalis sprzeciwił się ratyfikacji konwencji, a poseł Poliuszkis dowodził, że opóźniona ratyfikacja konwencji jest niedopuszczalną, albowiem nie przyniesie ona Litwie żadnego pożytku i wywoła tylko dysonanse między Litwą z jednej, a wielkiemi mocarstwami i Kłajpedą z drugiej strony. Po zakończeniu dyskusji komisja postanowiła wnieść sprawę ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej na najbliższe posiedzenie sejmu.

Naprężone stosunki amerykańsko-perskie.

Wiedeń, 28. 7. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku, że departament stanu wystosował do rządu perskiego notę, grożącą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Persją, jeżeli rząd perski nie da zadośćuczynienia za zamordowanie konsula amerykańskiego w Persji.

San Paulo znowu w rękach wojsk urzędowych.

Waszyngton, 28. 7. (Pat.) Tutejsza ambasada brazylijska ogłasza oficjalny komunikat zawiadamiający o tem, że wojska powstańcze ewakuowały San Paulo. Miasto obecnie zajęte zostało przez wojska rządowe.

SKŁAD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Wiedeń, 28. 7. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W skład delegacji niemieckiej na konferencję londyńską wejdzie zapewne również pruski prezydent ministrów Braun. W ten sposób w składzie delegacji będą reprezentowane trzy wielkie partje reichstagu, gdyż oprócz socjaldemokraty Brauna w skład delegacji wchodzą także Stresemann i Marks.

Nowy gabinet w Jugosławji.

Białogród, 28. 7. (Pat.) Król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu przywódcy bloku opozycyjnego Dawidowiczowi. Dawidowiczowi udało się utworzyć gabinet tak szybko, iż już wczoraj wieczorem król podpisał dekrety nominacyjne nowych ministrów. Zaprzysiężenie nowych ministrów odbędzie się dziś przed południem.

SYTUACJA NA KONFERENCJI POZOSTAŁA BEZ ZMIANY.

Londyn, 28. 7. (Pat.) W tutejszych kołach, zbliżonych do konferencji uważają, że sytuacja nie zmieniła się w niczem od ubiegłego piątku.

*

Londyn, 28. 7. (Pat.) Jak podaje „Times", Hughes przyjedzie we wtorek do Anglji.

*

Wiedeń, 28. 7. (Pat.) Według doniesień z Białogrodu, lista nowego gabinetu przedstawia się następująco: prezes ministrów Dawidowicz, minister spraw zagr. — Marynkovic, minister finansów — Spaho, oświaty — Koroszec, wojny — generał Hadic, wewn. — Petrovic, komunikacji — Susnik i sprawiedliwości — Krasnin.

Dążenia do konsolidacji a siły destrukcyjne.

Grudziądz, 29 lipca.

Największym sukcesem polityki każdego państwa jest jego konsolidacja wewnętrzna.

Znak to dojrzałości państwowej, znak wysokiego wyrobienia powojennego i dorośnięcia do zajęcia wybitnego stanowiska socjalnego.

W Polsce od dłuższego czasu znać już ową tendencję do konsolidacji. Pouczający to objaw, i nie tak błahy, jakby się naogół zdawało.

Niestety jest w Polsce sporo czynników, które rozkładowo działają. Są to czynniki po pierwsze wewnętrzne, masy ciemne, idące na lep demagogji partyjnej, po drugie to te wszystkie pierwiastki destrukcyjne, które z zagranicy przenoszą swe wpływy na teren polski, jeszcze nie zdeprawowany nowinkami europejskiej internacjonalnej doktryny.

„Są to — pisze „Rzeczpospolita" — wewnętrzni wrogowie Polski, którzy w ten sposób, rozsadzając ją od wewnątrz, pracują na jej zgubę, bądz ludzie zaślepieni partyjną doktryną czy namiętnością, której przy najlepszej czasem woli nie mogą czy nie umieją podporządkować potrzebom państwa, bądź pospolici egoiści, których interes osobisty z tych czy innych względów związany jest ze stanem nieprzejednanej walki skłóconych dziś obozów swoich sił i wpływów za żadną cenę do żadnej zgody, do żadnego kompromisu dopuścić nie chcą i nie dopuszczają.

Wyraziliśmy już raz przekonanie, że ludzie o słabszej inteligencji politycznej, że bierne pionki, stanowiące masę partyjną, odznaczają się naogół najdalej idącym brakiem pojednawczości i niechęcią do porozumień, bowiem żywią pewne uczucia polityczne raczej niż idee, które biernie zazwyczaj przejmują od przywódców. Wbrew też dość rozpowszechnionemu mniemaniu przywódcy partyjni, jako ludzie zdolni do myśli samodzielnej i twórczej są bardziej tolerancyjni, bardziej skłonni do wyrozumienia przeciwników, których zresztą, dzięki własnej swej sile intelektualnej nie boją się tak, jak szeregowcy. Naturalnie mamy na myśli przywódców istotnych, rzeczywiście twórczych ideologów i organizatorów, a nie małych i ograniczonych z natury fanatyków i agitatorów, którzy wyrastają na partyjnej demagogji".

Znamiennym jest fakt, że wszyscy ci destruktorzy są nie na oficjalnym, ale na bezwolnym, a celowym żołdzie wrogich nam sił zagranicy.

Trzy są w Europie czynniki, które starają się nam na każdym kroku szkodzić i niszczyć naszą konsolidację, to są Niemcy, komuniści i żydzi.

Wszyscy inni wrogowie nasi to tylko fikcyjnie podstawieni ludzi owych trzech potęg.

O agitacji i zamiarach Bolszewji pisaliśmy przed kilku dniami, o żydowskich machinacjach zabieramy głos niejednokrotnie na łamach naszego pisma, dziś chodziłoby tylko o zwrócenie uwagi na podstępną, a skrytą sieć intryg, którą nas Niemcy na terenie sprzyjających nam dotąd państw bałtyckich w związku z ekspancją Niemiec na teren rosyjski otaczają.

Niemcy nie mogąc przez Polskę bezpośrednio, starają się znaleźć drogę na Wschód przez pomost państw bałtyckich.

I znać już pewne odchylenie tej sympatji naszych bałtyckich sąsiadów, jaką nas darzyli, ku Niemcom.

Niemcy w porozumieniu z pewnymi czynnikami angielskimi, tak kierują polityką państw bałtyckich, aby nam one coraz mniej były przychylne.

Ale i do powodzenia całkowitego tych wrogich nam celów trzeba fałszywych kroków ze strony Polski.

Dlatego inspiracja kreciej roboty Niemców idzie w kierunku wywołania w Polsce fermentu wewnętrznego.

A tego strzec się trzeba za wszelką cenę, wszak jesteśmy na pomyślnej drodze do wewnętrznej konsolidacji — i każda taka inspiracja z zewnątrz może być wielce szkodliwą.

Z Senatu.

Warszawa, 28. 7. (Pat.) Przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty. Sen. Braude (kl. żyd.) oświadczył, iż wobec tego, że władze rządowe nie zaspokajają najważniejszych potrzeb wyznaniowych i oświatowych społeczeństwa żydowskiego, klub żydowski głosować będzie przeciwko temu budżetowi.

Sen. Kaniowski (Piast) polemizuje z mówcami mniejszości narodowych i składa szereg dezyderatów, dotyczących szkolnictwa.

Sen. Thullie (Chrześc. Dem.) podniósł, iż liczba żydów stale w szkołach wyższych wynosi 25,9 proc., w niektórych zaś dochodzi nawet do 45,7 proc. To jest wyraźną krzywdą dla ludności chrześcijańskiej.

Sen. Hassbach (zjedn. niem.) oświadcza, iż dopóki stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce nie zmieni się na lepsze, klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Sen. ks. Maciejewicz (bezpartyjny) podkreśla, iż państwo polskie zrozumiało nowoczesne zasady na polu religijnem, aby dać każdemu co mu się należy. Jeżeli tu i owdzie są jeszcze pewne niedostatki, to dlatego, że się dopiero budujemy po pożarach i zgliszczach. Odpierając zarzuty, że Polacy chcą zniszczyć prawosławie, mówca zapytuje, kiedy Sejm, Senat albo rząd wydały jakieś ustawy, ograniczające prawosławie dawniej rosyjskie, a dziś ukraińskie i białoruskie. To, co się przytoczyło, było tylko miejscowem nadużyciem.

P. min. wyzn. rel. i ośw. publ. Miklaszewski oświadcza, że ustawa regulująca stosunki kościoła prawosławnego jest już gotowa i została przedłożona dla uzyskania porozumienia patrjarsze Djonizemu. Pozatem reorganizuje się seminarja duchowe, aby zapewnić dostateczną ilość duchowieństwa. Sprawa studjum prawosławnego przy uniwersytecie warszawskim jest już załatwiona i wejdzie w życie w następnym roku akademickim.

W dalszej dyskusji zabrał głos sen. Woźnicki (Wyzw.), protestując przeciwko skierowaniu dyskusji nad szkolnictwem na tory polityczne.

Sen. J. Nowak (Piast) mówił o potrzebach szkół wyższych, a sen. Stanisław Nowak (Piast) zwrócił uwagę na ogromne braki w wykonywaniu przymusu szkolnego.

Sen. Bohdanowicz (kl. białoruski) polemizując z ministrem oświaty, zarzucił zfałszowanie statystyki ludności prawosławnej.

Na tem dyskusję nad budżetem szkolnictwa zamknięto i przystąpiono do budżetu Ministerstwa Kolei.

Sprawozdawca sen. Krzyżanowski (Wyzw.) zwrócił uwagę na pewne niepokojące cyfry statystyczne z których wynika, że zarówno ruch osobowy, jak i towarowy pozostaje w tym roku w tyle za cyframi zeszłorocznemi, oraz za temi, jakie rząd preliminował. Ratunek dla kolei leży w oszczędnościach i lepszej organizacji.

Sen. Grabski (ZLN.) domagał się stosowania w mniejszym stopniu ulg biletowych.

Sen. Januszewski (Wyzw.) zwrócił uwagę na upośledzenie lotnictwa cywilnego.

Sen. Siedlecki (PPS.) wytyka złą gospodarkę węglową i leśną na kolejach i wskazuje na konieczność wzmożenia ruchu podmiejskiego.

Sen. Sredniawski (Piast) podnosi nadmierną ilość personelu na kolejach.

Sen. Szereszewski (kl. żyd.) uskarża się, iż zbyt drogie taryfy uniemożliwiają wywóz.

Sen. Kasperowicz (Rosjanin) uważa, że oszczędności dadzą się osiągnąć przez dobrą organizację i ścisłą kontrolę ruchu.

Sen. Popowski (ZLN.) podkreśla, iż sprawność przemysłu polskiego, pracującego na potrzeby kolejowe, stoi na tej wyżynie, że może zupełnie zaspokoić normalne zapotrzebowania naszych kolei.

Sen. Kaniowski (Piast) domaga się uregulowania kwestji powstałej wskutek wywłaszczenia gruntów pod tory kolejowe.

P. minister kolei Tyszka, omówiwszy sprawę organizacji kolei, finansowych i oszczędności, oświadczył, że samowystarczalność kolei jest zapewniona, a nawet można liczyć na pewien zysk.

Następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy.

Referował sen. Osiński (Wyzw.), prosząc o przyjęcie budżetu bez zmian.

W dyskusji zabierali głos sen. Lewczanowska (kl. ukr.) i sen. Kierczyński (NPR.).

P. min. pracy Simon w odpowiedzi sen. Lewczanowskiej stwierdził, że ministerstwo nigdy nie uprawiało żadnej polityki wynaradawiającej.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Posiedzenie plenarne konferencji.

Trzecie plenarne posiedzenie. — Specjalna komisja prawnicza. — Kto wejdzie w skład tej komisji. — Charakter przedstawiciela Stan. Zjedn. — Sprawozdanie rzeczoznawców prawniczych. — Co Niemcom wolno zrobić? — Komisja odszkodowań wejdzie w porozumienie z Niemcami. — Co uczyniono w komisjach? — Przedstawiciele trzech komisyj. — Rumunja wobec kwestji odszkodowań. —

Londyn, 28. 7. (Pat.)

Według brzmienia urzędowego komunikatu, dzisiejsze trzecie z kolei plenarne posiedzenie konferencji międzysojuszniczej w Londynie miało przebieg następujący:

Posiedzeniu przewodniczył **Mac Donald.** Z ramienia delegacji dominjów wystąpił **wysoki komisarz Australji sir Joseph Cook.** Konferencja postanowiła powołać **specjalną komisję**

prawniczą

dla badania szczegółowego § F. I. część 5-ta memorandum francusko-angielskiego z dnia 9 lipca. W skład tej komisji wejdą **przedstawiciele Anglji, Fancji, Włoch, Belgji i Japonji** oraz przedstawiciel **Stanów Zjednoczonych.** Ten ostatni w charakterze **doradcy.** Komunikat obejmuje również **całkowite**

sprawozdanie rzeczoznawców

prawniczych. Po zbadaniu odnośnych artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących przeprowadzenia **sprawy odszkodowań i pełnomocnictw** komisji odszkodowań, sprawozdanie to wskazuje, że pewne artykuły tego traktatu, **przewidujące**

zastrzeżenia

co do niektórych **aktywów niemieckich.**

Niemcy na zasadzie tego traktatu **uprawnione są do działania w zakresie zabezpieczenia sum koniecznych** dla pokrycia zobowiązań. Pod tym względem jednak sprawozdanie planu Davesa **różni** się od traktatu wersalskiego, gdyż wskazuje wyraźnie **na źródła,** z których Niemcy **czerpać** mają fundusze na pokrycie swoich zobowiązań.

Co się tyczy **procedury,** jaką stosować należy przy **zawieraniu** z Niemcami odnośnego **porozumienia** nie naruszając przytem zasad traktatu wersalskiego, to sprawozdanie podkreśla, że zobowiązania, jakie Niemcy przyjmą w zakresie wykonania planu Davesa, powinny być ujęte **w oddzielnym układzie.** Sprawozdanie postanawia dalej, że skoro traktat wersalski uczynił komisję odszkodowań

wyłącznym organem

sojuszników dla ściągania opłat odszkodowawczych, to ta właśnie komisja powinna **wejść z Niemcami w porozumienie** w kwestjach traktujących o tych **spłatach.**

Z drugiej strony przywrócenie

jedności fiskalnej

i ekonomicznej Rzeszy **nie należy (!)** do zadań komisji odszkodowań, albowiem **okupacja** terytorjum Rzeszy **nie była** dokonana **przez tę komisję.** Dla tych powodów komisja również nie jest **organizacją,** która ma wyrazić swoją zgodę na ewakuację okupowanych terytorjów. Kwestja ewakuacji **dotyczy** z jednej strony tych rządów sojuszniczych, które dokonały okupacji i tych, które biorą udział w **realizacji** planu Davesa, z drugiej zaś strony rządu niemieckiego.

W rezultacie kwestja ewakuacji musi być **rozwiązana** drogą **porozumienia** rządów sojuszniczych **z** rządem niemieckim. Gdy chodzi o wprowadzenie w życie zasad programu Davesa, to kwestja ta pociąga za sobą konieczność uzgodnienia szeregu punktów między **samymi rządami sojuszniczymi.** Punkty te odnoszą się w szczególności do wypadków, w których stwierdzono

uchybienia ze strony Niemiec

i które pociągają za sobą ewentualne **sankcje.** Nie mniej przeto nie należy ignorować faktu, że rząd niemiecki jest bezpośrednio **zainteresowany** w sposobie ujęcia kwestji (!) sankcji z uwagi na pożyczkę, jako konieczny warunek wykonania planu Davesa.

Z kwestją pożyczki łączy się znowu **sprawa zaufania** biorących udział w tej pożyczce, którzy chcą mieć **pewność,** że równowaga życia ekonomicznego **nie zostanie naruszona** wskutek jakiejś nieprzewidzianej akcji ze strony jednego z mocarstw. Z tego **powodu postanowienia,** jakie w wypadkach konieczności zastosowania sankcji powezmą zgodnie sojusznicy, powinny być zakomunikowane rządowi niemieckiemu w sposób, któryby mu umożliwił wynikającą stąd potrzebę porozumienia się z bankierami angielskimi.

Charakter środków, jakie **zastosować należy** przy wprowadzeniu w życie planu Davesa, wyniknie po zawarciu trzech oddzielnych porozumień. To jednak pozostaje faktem, że celem — jaki postawiła sobie konferencja, jest osiągnięcie jednomyślności co do konieczności zapewnienia temu planowi **całkowitego i lojalnego wykonania.** Zgodnie z tem, co powiedziano wyżej, nanależy połączyć **wszystkie trzy wspomniane** już porozumienia **w jedną całość** i po złożeniu podpisów **dołączyć** tę całość we formie aneksu do ostatecznego aktu lub protokułu konferencji.

W sprawozdaniu rzeczoznawców prawników wkazano na wstępie, że **konsekwencją** wspomnianych już trzech porozumień będzie wystosowanie **zaproszenia** do komisji odszkodowań i do **rządu niemieckiego** dla dania im możności **wypowiedzenia** się w kwestjach ich dotyczących. Sprawozdanie przyjęte zostało przez **plenum konferencji,** poczem postanowiono, że natychmiast po uzgodnieniu między sojusznikami zapatrywań co do punktów, w których **konieczność porozumienia** wynika z rzeczowego sprawozdania, premjerzy Belgji, Francji i Anglji oraz pierwszy delegat włoski i japoński w porozumieniu z ambasadorem Stanów Zjedn. **prześlą** zaproszenie **do rządu niemieckiego** o wysłanie delegacji do Londynu dla wzięcia udziału w dyskusji. Jednocześnie powzięto decyzję skierowania podobnego **zaproszenia** do **komisji odszkodowań,** która również weźmie **udział w dyskusjach londyńskich.**

CO UCZYNIONO W KOMISJACH?

Po zapadnięciu decyzji, co do sprawozdania rzeczoznawców prawniczych zabrał głos **Snowden,** który oznajmił konferencji, że jeżeli chodzi o dzisiejsze stadjum prac komisji pierwszej, to prace tej komisji nie mają jeszcze

nic takiego,

coby mogło być **przedmiotem dyskusji konferencji.** Snowden zaznaczył na wstępie, że prace tej komisji **postępują dalej** i że komisja odbędzie posiedzenie **we środę rano.**

W imieniu komisji drugiej wystąpił **Thomas,** przedkładając raport komisji o sprawie celnej i ekonomicznej jedności. Referat został przyjęty. W imieniu komisji trzeciej zabrał głos sir **Robert Kinderfley.** Zakomunikował on, że prace komisji jeszcze **nie dobiegają końca,** należy się jednak spodziewać **szybkiego ich zakończenia.**

Wreszcie minister rumuński wystąpił z deklaracją o stosunku **Rumunji do kwestji odszkodowań.** Tekst tej deklaracji znajduje się w komunikacie urzędowym.

Londyn, 28. 7. (Pat). Druga komisja prowadziła dalsze swe obrady po południu.

Londyn, 28. 7. (Pat). Posiedzenie plenarne konferencji rozpoczęło się o godzinie 16-tej.

Londyn, 28. 7. (Pat). Trzecia komisja zdaje się zbliżać do porozumienia w sprawie świadczeń w naturze.

Londyn, 28. 7. (Pat). Plenarne posiedzenie konferencji, które rozpoczęło się o godz. 16 trwało 2 godziny. Konferencja przyjęła sprawozdanie komisji pierwszej, zajmujące się sprawą zniesienia zastawów. Sprawozdanie to pomija kwestję zarządu kolejowego, która będzie w środę omawiana w komisji dla przekazania funduszów niemieckich dojdzie do porozumienia prawdopodobnie jutro wieczorem. Komisja dla spraw uchybień i sankcji stara się w dalszym ciągu znaleźć formułę, nadającą się do przyjęcia. Pierwsza komisja zbierze się w środę rano. W międzyczasie delegacja francuska przedstawi nowe konkretne propozycje, wobec tego, że rzeczoznawcy angielscy w dalszym ciągu zajmują opozycyjne stanowisko w stosunku do propozycji, wysuniętych przez Logana. Konferencja doszła do przekonania, że jest rzeczą wskazaną dla szybkiego zastosowania planu Davesa powołać delegatów niemieckich i porozumieć się już obecnie z komisją odszkodowań w sprawach, należących do jej kompetencji. W związku z tem rządy państw sprzymierzonych zwrócą się do swoich delegatów w komisji odszkodowań, aby zaproponowali jej udanie się do Londynu dla odbycia tamże narad. Potwierdza się wiadomość, że pięciu przewodniczących głównych delegacji ustali termin, w którym Niemcy zostaną wezwane do Londynu, natychmiast, skoro tylko dojdzie do porozumienia w tej sprawie. Termin najbliższego posiedzenia konferencji nie został ustalony.

Wiec Chrześc. Dem. na Górnym Śląsku.

Obecne, nader ciężkie położenie ludu pracującego na G. Śląsku, spowodowane przesileniem przemysłowem, skłoniło Zarząd dzielnicowy Chrześc. Dem. do zwołania na ostatnią niedzielę, 20 bm. kilkunastu wieców w różnych środowiskach. Na wiece zaproszono jako referentów posłów Sejmu centralnego, należących do Chrześc. Dem. Z posłów pozaśląskich przybyli wicemarszałek Sejmu p. Gdyk i poseł Urbański z Warszawy, oraz p. Puchałka z Krakowa. Z posłów Sejmu centralnego G. Śląska uczestniczyli w wiecach pp. Skowronek, Stęślicka i Sosiński. Wieców odbyło się 12, wszystkie były bardzo liczne, a niektóre, jak w Siemianowicach, Wełnowcu, Król. Hucie i Rybniku liczyły po parę tysięcy uczestników. Nastrój był naogół podniecony. Częściowe bezrobocie, groźba redukcji zarobku, a zwłaszcza rozporządzenie ministerstwa pracy o przedłużeniu dnia pracy w hutach do 10 godzin, stanowiły dostateczne powody do niezadowolenia mas pracujących. Agitacja enpeerowców i socjalistów, którzy stale uprawiają demagogię, oraz robota licznych wysłanników bolszewickich z Berlina i Moskwy, nie pozostały bez rezultatu. Posłowie nasi mieli na wiecach trudne zadanie. Chrześcijańska Demokracja jest na G. Śląsku ruchem najmłodszym i dlatego musi zachować wszelką ostrożność, by nie utracić tej sympatji, jaką już sobie wśród Górnoślązaków pozyskała, ale przeciwnie dążyć musi do rozszerzenia swych wpływów. Tysiące robotników, zrażonych do N. P. R. i P. P. S., które to partje za dotychczasowe położenie robotników muszą wziąć pełną odpowiedzialność, czekiwało od naszych posłów pomocy i porady, przeciwnicy zaś polityczni łapali każde słowo naszych mówców, byle tylko znaleźć powód do oskarżenia Chrześc. Dem., bo to umożliwiłoby im zrzucić z siebie odpowiedzialność. W myśl prawdy: „uderz w pasterza, a rozproszą się owce", prowodyrzy P. P. S. i N. P. R. z chorobliwą zaciekłością rzucali się na p. Korfantego, przywódcę Crześc. Dem. na G. Śląsku., nie pomnąc jego niespożytych dla Polski zasług. Ataki jednak zawiodły.

Szczere słowa naszych pp. posłów, pozbawione demagogji, nieobliczane na efekt, wywarły potężne wrażenie. Próby rozbicia naszych niedzielnych wieców nigdzie się nie udały. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono bez protestów rezolucję, których treść podał już „Głos Pomorski". Przywódcy dotychczas rządzących na G. Śląsku partyj z bolesną miną patrzeć musieli na to, jak ich zwolennicy oklaskiwali naszych mówców, jak się solidaryzowali z ich zapatrywaniami na obecną sytuację, jak głosowali za rezolucjami. Trzeba stwierdzić bez samochwały, że posłowie Chrześc. Dem. w dniu niedzielnym wykonali dużą pracę państwową, a również dla swych haseł potrafili zyskać wiele uznania. Żałować jedynie należy, że wskutek różnych przeszkód tylko garstka posłów mogła przybyć na G. Śląsk.

W obecnej sytuacji, panującej na G. Śląsku, wieców takich, jak niedzielne, powinno się odbyć dziesiątki. Rzeczą zawodu dzielnicowego Chrześc. Dem. na G. Śląsku powinno być zorganizowanie dalszej serji wieców z udziałem posłów. Obecny moment sprzyja temu przedsięwzięciu. Przez te wiece bardzo się wzmoże propaganda naszego programu, a ludność dowie się nareszcie, jakie drogi wiodą do poprawy obecnego położenia. **Z.**

Nowy poseł czechosłowacki w Warszawie.

Warszawa, 29. 7. (AW.) Nowo mianowany poseł czechosłowacki dr. Robert Flieder przybył wczoraj do Warszawy.

Z procesu krakowskiego.

Zbrodnia musi być ukaraną.

WYPLENIĆ ZŁO!

Niech się nikt nie łudzi, że samo przelanie tej krwi niewinnej wypleni zło, że ono samym faktem zrobi nas lepszymi. Jest to największy egoizm. To nasz obowiązek, zło ze siebie wyplenić, a nie czekać na krew bratnią, aby ona brud zmyła z naszych dusz. Tak poniżać tych ofiar nie można. Nie będą one za nas i bez nas spełniać tej rolj oczyszczającej. Zło nie może stworzyć dobra, chyba przez pokutę. Tu nie czas na sentyment, na względy takie czy inne, na względy chwili, znajomości, interesu. Tu się odbywa sąd nie nad tym czy owym znajomym, lecz nad pewnym, grożącym nam zagładą zjawiskiem. Można sobie pobłażliwością ująć tego czy owego człowieka, ale za cenę straty narodowej. Bo wcześniej czy później zemści się to we formie zatrutej duszy narodu, pogłębienia wzajemnej nieufności, wzajemnych oskarżeń, niezaspokojonego poczucia sprawiedliwości, pomści we formie rosnącego zdziczenia duszy narodu. A my już tak nie wiele mamy do stracenia, jednak w tem niewiele jest wszystko, bo jest czystość duszy narodowej. Sączą w nią truciznę ze wschodu. Ale na straży stoi żołnierz polski. — Wiemy wszyscy o tem, że na ulicach Krakowa padł w obronie Rzeczypospolitej obok żołnierza polskiego i żołnierz ruski i biało-ruski. Ale nie wszyscy wiemy, jak jeden żołnierz białoruski prosił przechodniów, aby zaświadczyli, że on broni nie złożył. Czy słyszycie panowie? Co to jest honor polskiej szabli? Tej szabli, którą obcy nawet, gdy raz w dłoń ujmie i do piersi przyciśnie, już jej nie odda, chyba z życiem.

RYCERZE! KREW WASZA NIE POSZŁA NA MARNE!

I czy to wszystko nie mówi nam, że jest coś z Rzeczypospolitej, co jest zarodkiem jej potęgi, co potrafi złączyć wszystkich jej obywateli w obronie jej sztandarów, jest coś, co przetrwa i zaburzenia zewnetrzne i niedomagania finansowe, a tem jest dusza narodu, dusza co kocha a nie nienawidzi i szabla, co nie napada, lecz broni. Jeśli chcemy, abyśmy duszę polską w czystości utrzymali, to wydalmy z żywego organizmu to wszystko co ją brudzi, a wtedy pójdziemy na szczyty potęgi i z wyżyn chwały Rzeczypospolitej będziemy mogli powiedzieć żołnierzom, poległym 6-go listopada: „Rycerze, krew wasza nie poszła na marne!"

Ale gdy nas na to stać nie będzie — to nie mówmy nigdy o tym przeklętym dniu i nie mówmy o tych smutnych ofiarach, nie wspominajmy krwi, napróżno przelanej, bo najstraszniejszym, co może być dla pamięci tych bohaterów, to słowa: „Szkoda, że napróżno polegli".

41-SZY DZIEŃ ROZPRAWY.

41-szy dzień rozprawy rozpoczęło przemówienie ostatniego z rzędu zastępcy strony poszkodowanej mec. posła Dr. Dobrzańskiego. W wyczerpującym referacie ujął drobiazgowo przyczyny strasznej zbrodni listopadowej i omówił szczegółowo polityczne tło strajku generalnego, wykazując świetną argumentacją ogrom winy przywódców socjalistycznych w listopadowych zajściach. Przemówienie mec. Dobrzańskiego pod każdym względem świetne, oraz mocne siłą dowodów natury prawniczej, opierało się w części szczegółowej, dotykającej winy poszczególnych oskarżonych wyłącznie na wynikach postępowania dowodowego. Twarde fakty, jakiemi operował mec. Dobrzański, zdruzgotały i zdemaskowały do reszty zbrodniczą działalność antipaństwową PPS., oraz wykazały niezbicie winę obwinionych. To też wrażenie mowy było wielkie.

NIESŁYCHANE ZACHOWANIE SIĘ LIEBERMANNA.

W czasie przerwy południowej ujawnił się niesłychany akt terroru obrońcy Liebermanna wobec jego kolegi adw. Aschenbrennera na tle kolejności przemówień. Mianowicie przy układaniu listy porządkowej obrońców, dr. Aschenbrenner stanowiący wraz z dwoma jeszcze adwokatami drugą grupę obrońców niezależną od partji PPS, wyraził życzenie zabrania głosu po wszystkich przemówieniach. Dr. Liebermann, bojąc się widocznie, aby ostatnie przemówienie człowieka z poza obozu PPS. nie wpłynęło ujemnie na nastrój ławy przysięgłych, sprzeciwił się prośbie swego kolegi. Ponieważ nie przyszło pod tym względem do porozumienia między obrońcami, przewodniczący ułożył sam kolejność przemówień adwokatów, według której Dr. Aschenbrenner ma przemawiać ostatni. Decyzja przewodniczącego oddziałała w ten sposób na Liebermanna, że obsypał dosadnemi epitetami niewygodnego mu kolegę, nie cofając się przed takiemi nawet wyrażeniami, jak: kanalja! Uraczony temi słowy obrońca poczęstował terrorystę również całą kollekcją przezwisk między któremi po kilkakroć uwijała się: świnia. Niesłychany napad Liebermanna na kolegę z ławy obrońców spotkał się z oburzeniem sędziów przysięgłych i licznego grona publiki, która obserwując skandaliczne zachowanie się posła socjalistycznego, nie szczędziła pod adresem Dra Liebermanna głośnych słów wzgardy.

Na tle scysji obrońców przyszło do demonstracji towarzyszy Liebermanna na rozprawie, bezpośrednio po ukończeniu przerwy. Mianowicie, gdy Dr. Aschenbrenner poprosił o głos i zwrócił uwagę Trybunału na zajście z Liebermannem, obrońcy oskarżonych opuścili salę. Przewodniczący, kierując do demonstrantów ostre słowa uwagi zapowiedział, że Dr. Aschenbrenner przyjdzie do głosu pod koniec rozprawy i że przemawiać ma teraz Dr. Liebermann.

Poseł Liebermann w ciężkiej opresji.

ROZPOCZĄŁ PRZEMÓWIENIE O GODZ. 1 POP.

Zabiera głos pos. Liebermann. Mając poza sobą wieloletnią praktykę wiecową i wyrobiony tupet krzykacza socjalistycznego, sili się na namaszczenie, nadaje tenorowi głosu całą skalę odcieni, mówi zwolna a dobitnie, aby wywołać wrażenie na ławie przysięgłych. Poseł Liebermann, sprytny i przebiegły działacz PPS., wiedział już z góry, że wobec siły faktów dowodowych i ogromu ujawnionej winy swej partji, oddziałać będzie mógł na sąd przysięgłych jedynie patosem i piękną formą referatu. Mając w tym kierunku widoczne zdolności, wzniósł całą górę potoczystych słów, owinąwszy je dla braku treści piękną szatą zewnętrzną, dobrym stylem.

JAK P. LIEBERMANN ARGUMENTUJE?

O argumentacji niema tu mowy. Na jakie motywy zdobywa się p. Liebermann, świadczy najlepiej ustęp odnośnie do „militaryzacji" kolejarzy. Mówca wypowiadając próżne twierdzenie o nielegalności zarządzenia, nazywa je „środkiem ukutym rozmyślnie w tym celu, aby setkom tysięcy robotników odebrać możność wykonania prawa strajku", wywodzi, że kolejarze mogli czuć się tem pokrzywdzeni, poczem stawia następujące „przykłady": „Jeżeli ukaże się zarządzenie, że należy skoczyć z III-go piętra, czy mam to uczynić, a potem odwołać się przez mego adwokata do trybunału?"; albo „jeżeli wyjdzie zarządzenie, że z powodu nudów w Krakowie, należy zgłaszać się na drugiego Lajkonika dla rozweselenia ludzi, czy zgłosicie się panowie?". Siła argumentacji istotnie wielka!

Zwrócić należy uwagę na sprytny manewr posła Liebermanna na wstępie przemówienia, użyty dla pozyskania ławy przysięgłych. „Nie mamy do was żalu — mówił obrońca — żeście się upominali o wasze prawa i żądali wynagrodzenia, mając na swem utrzymaniu rodziny. Chylimy czoła przed tą roztropnością, pełnią majestatu i powagą, jakąście zachowali w burzliwych incydentach procesu".

W dalszym ciągu przemówienia żali się pos. Liebermann, że pod adresem Redlicha (żyda) padło „szyderstwo", które obraża ławę przysięgłych. Bierze za złe, że w chwili, gdy szyderstwo wypowiedział jeden z zastępców strony poszkodowanej, przewodniczący na to nie zareagował! (Prawdopodobnie p. Liebermann miał tu na myśli powiedzenie mec. Zakrzewskiego o „krzywym nosie", który przewodził bojówkom. Red.).

„Sąd przysięgłych — woła Liebermann — winien zajrzeć w księgę życia oskarżonych (!!). Zważcie panowie ile burz uderzało w te biedne nerwy ludzkie. Wówczas głęboko osądzać będziecie każdy frazes, jaki kollegjum prokuratorów podało wam błyskotliwie".

Druzgocące przemówienia zastępców strony poszkodowanej, są dla p. Liebermanna solą w oku. Powoduje nie na nie co chwilę i stara osłabić ich wrażenie twierdzeniem, że „z każdego giestu, z każdego uśmiechu oskarżonych kuto broń przeciwko nim".

Przy omawianiu strajku gener., mówca stara się za wszelką cenę wbić w swoich słuchaczy przekonanie, że bezrobocie kolejarzy nie jest klęską dla państwa. „Przecież i w Anglji srożył się niedawno strajk kolejarzy, a jednak nie nazywano go narzędziem przeciwpaństwowem. Strajki są częstemi zjawiskami w życiu państw zachodnich — zjawiskami nowoczesnemi i zrozumiałemi, choć nie miłemi dla tych, którzy stają się jego ofiarami".

P. Liebermann znajduje na wszystko prędkie tłumaczenie. W zanadrzu ma odpowiedź i na materjalne straty, jakie przyniósł strajk, według przedstawienia prokuratora skarbu. „Gdyby nasi ojcowie zawsze rachowali i liczyli, to dzisiaj znajdowalibyśmy się w karbach niewoli"!!!

Używa sobie p. Liebermann na rządzie Witosa, rozpoczynając krytykę jego rządów od sprecyzowania nazwy: „rząd katastrofy narodowej". Rozwodzi się szeroko nad niedolą finansową, nad nędzą robotnika, rzucając na prawo i lewo oklepane już komunały o drożyźnie.

P. Liebermann stwarza nieprawdziwe historje o zignorowaniu postulatów kolejarzy w okresie strajku generalnego, chwyta się podstępnie twierdzenia, że „nie chciano z nimi mówić po polsku, tylko po austrjacku lub kacapsku". „Wczuwałem się — mówi p. Liebermann — od lat najmłodszych w geniusza rasy polskiej i znalazłem go w kolejarzu".

O godz. 3 popoł. poseł Liebermann przerywa swoje przemówienie do dnia następnego.

Judaica

IŁOŚĆ ŻYDÓW W POLSCE.

Nasze pisma in asi politycy popełniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z roku 1921.

Za żydami zwykle sami bezmyślnie powtarzamy, że mamy 14 proc. lub 15 proc. żydów, a stąd żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

Tymczasem spis ludności w roku 1921 wykazał, że w żadnem województwie polskiem liczba ludności starozakonnej czyli mojżeszowego wyznania nie dochodzi do 12 proc., a liczba żydów, przyznających się do osobnej narodowości i własnego języka, tylko w województwie wołyńskiem i poleskiem przenosi 10 proc., w innych województwach zaś jest o wiele mniejszą.

Ogółem w całej Polsce mamy okrągłe dwa miljony żydów, czyli 7,4 proc. ludności, a 2.650.000 mojż. wyznania, czyli 9.8 proc. ludności. Największy procent żydów mają województwa wołyńskie (10.6 proc.) i poleskie (10,4 proc.), najmniej Wielkopolska (1 proc.). Województwa wschodniej Małopolski mają wprawdzie blisko 11 proc. starozakonnych, w tej liczbie jednak żydów (narodowców) niespełna 7 proc.

Czas więc skończyć ze szkodliwą legendą z czasów rosyjskich o 14 czy 15 proc. żydów w Polsce. Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyny do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno posłowie żydowscy w Sejmie mówili o 4-ch miljonach żydów w Polsce, czyli przyczynili sobie 1 i pół do 2 miljonów, za ich przykładem Ukraińcy mówili o 5 miljonach „Ukraińców", chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miljony, podobnież Białorusini i Niemcy.

W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wmawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc., ale zaledwie połowę Polaków.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 20)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

I słyszałem już, jak woda przewala się między gnijącemi kośćmi, jak je układa w stosy, toczy mą czaszkę ku czaszce Mohameda, a jego czaszkę ku mojej, aż w końcu jego czerep podnosi się na kręgosłupie i spoglądając na mnie pustemi jamami oczu, przeklina wyszczerzonemi zębami mnie, psa chrześcijańskiego, który mąci ostatni sen wiernego wyznawcy Proroka. Otwarłem oczy i wzdrygnąłem się na myśl o strasznym śnie, a potem na widok czegoś, co jednak snem już nie było. Dwoje wielkich, żarzących się oczu spoglądało na mnie wśród mglistej nocy. Usiłowałem się zerwać i zdjęty strachem, wpółprzytomny, krzyknąłem raz i drugi tak, że towarzysze moi zerwali się na równe nogi, zataczając się, pijani snem i trwogą. Nagle ujrzałem błysk zimnej stali i do gardła przyłożono mi oszczep, za którym lśniły złowrogo inne oszczepy.

— Spokój! — rzekł głos w języku arabskim, a raczej w jakiemś narzeczu, w którem język arabski odgrywał najważniejszą rolę. — Kto jesteście i skąd przybywacie, płynąc wodą w te strony? Mów, albo zginiesz! — I ostrze stali oparło się silniej o moje gardło, przyprawiając mnie o zimny dreszcz.

— Jesteśmy podróżni i przybyliśmy tu przypadkowo — odparłem moją najlepszą arabszczyzną, którą, zdaje się, zrozumiano, gdyż pytający odwrócił głowę i przemawiając do wielkiej postaci, którą widać było w tyle, rzekł:

— Ojcze, mamy ich zabić?

— Jakiego koloru są ci ludzie? — rzekł w odpowiedzi głuchy głos.

— Są biali.

— Nie zabijajcie ich! — brzmiała odpowiedź. — Cztery słońca temu przyniesiono mi słowo od Tej — która — wydaje — rozkazy: „Przybywają biali mężowie, jeśli przybędą, nie zabijajcie ich! Niech ich przywiodą do kraju Tej — która — wydaje rozkazy!" Weźcie tych ludzi i pozwólcie zabrać im, co pragną!"

— Chodź! — rzekł człowiek, wyprowadzając, a raczej wyciągając mnie z łodzi, a kiedy to uczynił, ujrzałem, że podobną przysługę wyświadczyli inni ludzie i moim towarzyszom.

Na brzegu rzeki stała grupka złożona z jakich pięćdziesięciu mężczyzn. Przy słabem świetle dostrzegłem tylko, że uzbrojeni byli wszyscy w długie dzidy, silnie zbudowani, wysokiego wzrostu, względnie jasnej barwy skóry i nadzy, za wyjątkiem przewiązanych skórą leoparda bioder.

W tej chwili wypakowano i ustawiono przy mnie Leona i Joba.

— Co to ma znaczyć — spytał Leon, przecierając oczy.

— Mój Boże! jeszcze tego brakowało! — wykrzyknął Job; w tej chwili powstało zamieszanie; Mohamed wpadł między nas, ścigany przez ciemną postać z podniesionym oszczepem.

— Allah! Allah! — jęczał, nie spodziewając się już pomocy od żadnego człowieka — weź mnie w opiekę! weź mnie pod swoją opiekę!

— Ojcze, to czarny! — rzekł głos. — Co powiedziała Ta — która — wydaje — rozkazy o czarnym?

— Nic nie powiedziała, lecz nie zabijajcie go! Podejdź bliżej mój synu!

Człowiek zrobił parę kroków, a wielka, ciemna postać pochyliła się nad nim i szepnęła kilka słów.

— Dobrze, dobrze — rzekł drugi i parsknął śmiechem, mrożącym krew w żyłach.

— Trzej biali gotowi do drogi?

— Tak, gotowi.

— Przynieście więc, co dla nich przeznaczone i pozwólcie ludziom zabrać, ile się da z tego, co pływa!

Zaledwie wypowiedział te słowa, kiedy nadbiegli ludzie, dźwigający ni mniej ni więcej, jak palankiny, w których, jak nam dano wkrótce do zrozumienia, mieliśmy się usadowić.

— Doskonale! — rzekł Leon. — Wreszcie znalazł się ktoś, co nas poniesie; zbyt długo nieśliśmy się sami.

Leon zapatrywał się na to wszystko z humorem.

Nie było rady. Widząc, że inni wstąpili do lektyk, zająłem miejsce w swojej i rozsiadłem się wygodnie. Była, jak się zdawało, z płótna z włókien trawy, poddawała się wszelkim ruchom ciała, a przytwierdzona w górze i w dole do podtrzymującego ją drążka, unosiła lekko głowę i szyję.

Zaledwie się w niej usadowiłem, tragarze puścili się szybkim truchtem, przy akompanjamencie monotonnego śpiewu. Przez pół godziny prawie leżałem spokojnie, dumając nad niezwykłością naszych przygód i zastanawiając się, czy któryś z moich wielce szanownych kolegów-mamutów tam w Cambrigde uwierzyłby mi, gdybym, jakimś cudem znalazłszy się przy znajomym mi stole jadalnym, mógł je opowiedzieć. Leżałem tak i rozmyślałem, jak się to wszystko skończy, dopóki mnie sen nie zmorzył.

Musiałem spać z jakie siedem lub osiem godzin, biorąc pod uwagę, że był to właściwie pierwszy mój wypoczynek od rozbicia się statku, w chwili bowiem, kiedy się ocknąłem, słońce stało już wysoko na niebie. Posuwaliśmy się z szybkością prawie czterech mil na godzinę. Wyglądając z poza przejrzystych zasłon lektyki, przytwierdzonych w bardzo pomysłowy sposób do podtrzymującego się słupka, spostrzegłem z wielką ulgą, że opuściliśmy krainę wiecznych bagien i zdążamy teraz przez pokrytą bujną trawą równinę w stronę stożkowatej góry. Nie wiem, czy była to góra, którą pierwej widzieliśmy z kanału, gdyż szczep ów, jak się później przekonaliśmy, niechętnie udzielał podobnych informacji. Byli wspaniale zbudowani — zaledwie kilku z nich miało mniej niż sześć stóp wysokości — o żółtawej barwie skóry. Ogółem widok ich przypominał mi bardzo wschodnio-afrykańskich Somalisów, tylko włosy nosili nie splecione, lecz spadające w gęstych czarnych kędziorach na barki. Mieli marsowe miny i byli przeważnie bardzo przystojni, głównie ze względu na zdrowe i ładne zęby. Uderzyło mnie jednak, że mimo pięknych rysów, twarze ich miały dziwnie dziki wyraz. Było w nich coś z zimnego i tępego okrucieństwa, coś, co przyprawiało mnie o niepokój i co w pewnych wypadkach budziło wprost grozę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bezczelność żydowska.

Żyd ukarany za zniewagę Krzyża św. — Konsternacja wśród żydów.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca.

Głośna sprawa znieważenia Krzyża św. w Zamościu (o której swego czasu donosił także „Głos Pom." Red.), znalazła epizod na rozprawie Sądu Okręgowego w Zamościu dnia 24 bm. Na ławie oskarżonych znaleźli się żydzi Jakób Weksler i Izaak Würzberger.

Według aktu skarżenia, oskarżeni dopuścili się zbrodni z art. 73 części I ust. 2 k. k. przewidzianej, popełnionej przez to, że obaj wraz z trzecim, dotychczas się ukrywającym, Mendlem Premingierem, znieważyli na zabawie czynnie Krzyż Święty, plując nań kilkakrotnie. Oskarżeni ubrani w maski „błazna" i „djabła" atakowali osobnika w kostjumie kardynalskim (Premingiera) a ten zastawiał się od nich Krzyżem, zawieszonym na szyi, na który pierwsi dwaj pluli.

Popełnienie zbrodni powyższej całkowicie zostało udowodnione sprawcom na przewodzie sądowym — zwłaszcza zeznaniami świadka, posterunkowego Jana Mazura. Zawezwani przez obronę odwodowi świadkowie (sami żydzi) usiłowali osłabić zeznania posterunkowego Mazura przez imputowanie temuż, że znajdował się na sali w stanie nietrzeźwym.

Po świetnej i z uczuciem wypowiedzianej mowie prokuratora, w której uwypuklił on niesłychany fakt pohańbienia Krzyża Świętego, Symbolu i godła całego Chrześcijaństwa i po pełnej wywodów kazuistyki prawniczej obronie adwokata Ettingera — Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Jakóba Wekslera na 6 miesięcy aresztu, Izaaka Würzberger'a na 5 miesięcy aresztu — bez zaliczenia aresztu prewencyjnego.

Wyrok powyższy przyjęło społeczeństwo chrześcijańskie z prawdziwem uczuciem ulgi, natomiast wśród mas żydowskich zapanowała konsternacja i przygnębienie.

Nadmienić należy, że w czasie rozprawy — stosunkowo wielka sala rozpraw — wypełniona była po brzegi ludnością żydowską. Na ogłoszenie wyniku wyroku tłumy żydów oczekiwały pod gmachem sądowym.

Pisanie okólników magistrackich.

Z Wydziału prezydjalnego grudziądzkiego Magistratu rozesłano w ostatnich dniach do wszystkich urzędników komunalnych okólnik, informujący o potrzebie i sposobie osiągania pozwolenia na załatwianie spraw urzędowych poza murami Ratusza.

Wiedzieć należy, że często kierownicy biur lub inni urzędnicy, chcąc uzyskać np. podpis swego decernenta, zmuszeni są galopować po ulicach miasta i otóż ludziom, nie obeznanym z tego rodzaju systemem załatwienia spraw, podpada taki przymusowy spacer po ulicach miasta i często-kroć niesprawiedliwie odnosi się wrażenie, jakoby urzędnicy tak sobie samowolnie, podczas godzin biurowych, urządzali swobodne wypady na świeże powietrze.

Ażeby na przyszłość uregulować potrzebę opuszczania w godzinach urzędowych biur, wydało Prezydjum okólnik, mogący być wzorem dla wszystkich urzędów państwowych, samorządowych itd, gdyż oto wyznaczono 3 urzędników, przed którymi każdy w niecbecności decernentów usprawiedliwić winien konieczność opuszczenia biura.

W zasadzie tego rodzaju wydawanie rozporządzeń, należy do spraw wewnętrznych i nikogo nie ciekawiłaby treść okólnika, gdyby istotnie nosił charakter rozumnie uchwyconego pisma. Czytając, podziwiać musieliśmy stopniowanie przez Wydział prezydjalny starszeństwa stanu urzędniczego, jeśli ignoruje się dyrektorów gazowni, elektrowni, rzeźni miejskiej i innych kierowników Wydziałów, każąc wszystkim urzędnikom, zajętym w biurach, zgłaszać się o pozwolenie na wyjście z biura do nadsekretarza p. Raczkowskiego, budowniczego p. Stołowskiego i sekretarza p. Kulczyka.

Jak wyglądać musi wobec sobie podległych urzędników taki dyrektor lub kierownik biura, jeśli personel, uzyskawszy od jednego z trzech, upatrzonych przez Prezydjum urzędników, pozwolenie na wyjście — spokojnie opuszcza biuro!

Przyznać wypada, że istniała kolosalna znajomość administracyjna, płodząca podobne dziwolągi okólnikowe uzewnętrzniając potrzebę zapisania się na kursa nauk, poświęconych nabyciu ogólnych wiadomości, potrzebnych również do pisania okólników. Taką szkołę otwiera z dniem 15 sierpnia br. Warszawa, w której słuchacze, poddani egzaminowi w obecności delegatów z Min. Spraw Wewn. i Ośw., pomnożą liczbę naukowo przygotowanych kandydatów na urzędników.

Informacje udziela Biuro Pracy Społ. w Warszawie, Kopernika 30 i wierzymy, że tego rodzaju kursa, powstrzymałyby na przyszłość wydawanie okólników, szerzących w wysokim stopniu swą niezręcznością ogólne niezadowolenie.

Ze Związku Cywilnych Niewidomych.

Związek został założony w kwietniu ubiegłego roku przez grono ociemniałych i ich sympatyków w Bydgoszczy dla zrzeszenia wszystkich tych, którzy wzrok swój utracili wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, lub którzy już od urodzenia światła dziennego nie zaznali. Jest to pierwsza, a zarazem jedyna organizacja tego rodzaju na ziemiach Polski, obok już od lat kilku istniejącej, pokrewnej organizacji ociemniałych wojaków, w której się wyłącznie grupują kaleсy wojenni.

Celem Związku jest opieka nad swemi członkami i obrona ich interesów. Związek dąży do tego, aby ociemniali cywilni w Polsce byli przysposobieni do wykonywania odpowiedniego zawodu, tak, iżby mogli utrzymać się z pracy swych rąk. Wobec braku jednak dostatecznej liczby odpowiednich zakładów wychowawczych, względnie do przeszkolenia kalek starszych, jest na tem polu jeszcze bardzo wiele do spełnienia. W najlepszem położeniu pod tym względem znajduje się b. dzielnica pruska a zwłaszcza woj. Poznańskie, które posiada w Bydgoszczy zakład wychowawczy i schronisko. O wiele gorzej przedstawia się rzecz w innych dzielnicach, dla których istnieją dwa mniejsze domy wychowawcze w Warszawie i Lwowie, znajdujące się w położeniu bardzo trudnem i walczące ustawicznie o swój byt. Niema u nas żadnego specjalnego domu pracy, spółdzielni i organizacji (prócz tej, o której mowa) i niema też polskich pism i wydawnictw dla ociemniałych. Olbrzymia większość ociemniałych polskich nie wychowana w zakładach wychowawczych i zaniedbana częstokroć zupełnie na ciele i duchu, żyjąca przytem w otoczeniu mało kulturalnem, przedstawia obraz nader smutny.

Do zadowalającego i godnego wielkiego i kulturalnego narodu, rozwiązania kwestji opieki nad ociemniałemi potrzeba w naszych warunkach długoletniego świadomego wysiłku całego społeczeństwa.

Związek Cywilnych Niewidomych, podejmując swe zadania, wzywa do współpracy w tej doniosłej sprawie wszystkie warstwy narodu. Chodzi o poparcie tak moralne jak i materjalne, której najłatwiej udzielić można przez zapisanie się na członka Z. C. N.

Wszelkich w tym względzie informacji udziela prezes Związku Konstanty Multaniak, Bydgoszcz, ulica Krakowska nr. 5.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Przemysława. Wschód słońca 4.18 zachód 7.54. Wschód księżyca 2.57 zachód 6.55.

—** **Teatr Miejski.** Dziś we wtorek przedstawienie zniżkowe znakomitej tragi - farsy G. Zapolskiej p. t.: „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z p. Weissową w roli tytułowej. Bony ważne.

W środę wieczorem o godz. 8.15 przedostatnie przedstawienie w tym sezonie „PAN NACZELNIK, TO JA!" Publiczność rozbawiona stale oklaskiwuje artystów przy otwartej scenie. Bony ważne.

W czwartek ostatnie przedstawienie: „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ". Bony ważne.

W piątek dnia 1 sierpnia wieczorem o godz. 8.15 pożegnalne przedstawienie p. dyr. Langego, który poniósł nieocenione zasługi na niwie kulturalnej w Grudziądzu. Społeczeństwo winno się licznie w tym dniu do teatru stawić, aby zamanifestować swe uczucia gorące dla sceny polskiej jak i dla jej kierownika. Odegrane zostaną „PAN BENET", komedja w 1 akcie Fredry oraz „SĘDZIOWIE" tragedja w 2 aktach Wyspiańskiego.

Bilety do nabycia w składzie cygar u p. Wawrzyniaka Plac 23-go Stycznia, w Wielkopolance, oraz w kancelarji teatru. Dla młodzieży bilety po 1 zł.

—** **Przyjazd dziewczynek z kolonji leczniczej.** Uwiadamiam Rodziców, że przyjazd dziewczynek z kolonji leczniczej w Gdyni do Grudziądza nastąpi w czwartek dnia 31 lipca pociągiem z Laskowic o godzinie wpół do 7-mej wieczorem. Proszę, ażeby matki były na dworcu. Równocześnie zawiadamiam, że wyjazd chłopców na kolonję leczniczą do Gdyni nastąpi dnia 4 sierpnia w poniedziałek o godz. 10,35 rano pociągiem osobowym z Grudziądza. Przedtem w piątek dnia 1 sierpnia o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie rodziców w mieszkaniu moim (Lipowa 1 III ptr.), na którym udzielę ostatecznych informacji. Opłatę w kwocie 35 złotych na koszta utrzymania i 10 złotych na koszta podróży trzeba złożyć natychmiast.

Helena Kunertowa
delegatka Pom. Tow. Op. nad dziećmi w Toruniu.

—** **Zwiedzanie Radjostacji.** Związek Podoficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej Koło Grudziądz, zwiedził dnia 27 lipca br. Stację Radjo 2 Baonu. Dowódca tegoż baonu p. major Tomalak wygłosił na sali wykładowej obszerny i bardzo zajmujący wykład, którego członkowie z wielkim zainteresowaniem słuchali. Następnie zwiedzono stację Radjo, a mechanizcna czynność tejże stacji wyjaśniali pp. oficerowie.

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwowych dziękuje serdecznie, w imieniu wszystkich członków panu majorowi Tomalakowi, za przychylne zezwolenie zwiedzenia stacji Radjo, jak i za obszerny wykład, oraz wszystkim panom oficerom, którzy poświęcając się, wyjaśniali mechaniczną czynność tej stacji.

Związek wyraża nadzieję możności przysłuchania się w przyszłości, koncertu przez radjo, co już pan major nam przyobiecał po dokonanym remoncie nowej stacji.

Za Zarząd Związku Podofic. Rezerw Koła Grudziądz:
(—) **Marciniak, prezes.**

—** **Zarząd Związku Podoficerów Rezerwowych** Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej Koło Grudziądz, przypomina swym członkom Po odbyć się mającym zebraniu w czwartek dnia 31 lipca br. o godzinie 7 i pół wieczorem w Hotelu Kelias przy ulicy Józefa Wybickiego. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi ZARZĄD.

—** **Komu skradziono w marcu 1923 r. 40 brzytew i kilka rzeczy z odzieży?** Niezwłoczne zgłoszenie w Ekspozyturze Śledczej pokój Nr. 10. Sprawca został ujęty.

—** **Urząd Pocztowy** donosi: W tut. urzędzie pocztowym wypłacać się będzie renty za sierpień br. w dniu 30 lipca wojskowe, w dniu 1 i 2 sierpnia renty cywilne.

—** **Polska Loterja Państwowa.** Według planu główne ciągnienie V kl. rozpocznie się od 6 do do 28 sierpnia br. Zaleca się zatem odnowienie względnie zakup losów najpóźniej do dnia 2 sierpnia u właściwego kolektora uskutecznić. Wypłata wygranych rozpocznie się stopniowo na podstawie urzędowej tabeli już od 10 sierpnia za wydaniem wygranego losu. Losy nabywać oraz listy wygranych przeglądać można w Grudziądzu u kolektora Lot. Państw. B. Krzywińskiego, ul. Stara.

—** **Korzyść z drzew owocowych przy drogach publicznych.** Sprzedaż owoców z drogowych drzew owocowych przyniosła powiatom naszym — jak się dowiadujemy — znaczne dochody, około 15 — 20 tys. złotych za jednorazową dzierżawę. Fakt ten powinien zachęcić niejtylko powiaty lecz i gminy wiejskie do obsadzenia dróg drzewami owocowemi, z których można ciągnąć ładne dochody na utrzymanie dróg w porządku.

Przykładem niechaj nam służą Czechosłowacja i Niemcy, w których drogi posiadają piękne aleje wyborowych drzew owocowych. Obfitość owoców powoduje ich taniość i istnienie wielu fabryk przetworów owocowych, marmolady, o, woców suszonych itp. oraz pracę dla wielu osób i podniesienie rodzimego przemysłu.

—** **Oznaki służbowe dla personelu Pow. Zarz. drogowego.** Odnośnie do zarządzenia Min. Rob. Publ. i Wol. Pom. urzędnicy Pow. Zarz. drogowego otrzymają czapki służbowe, będą to rogatywki z ciemnobrązowego sukna z wypustkami amarantowemi i czarnym daszkiem skórzanym. Na czapce s przodu umieszczony jest orzeł polski z odznaka techniczną, nad daszkiem dla inżyniera drogowego pleciony złoty sznurek dla drogomistrzów amarantowy, dla dróżników żółty. Z boków żółty guzik z orłem.

Funkcjonarjusze Pow. Zarz. drogowego, wykonujący czynności policji drogowej, będą po powyższych odznakach łatwo poznani w wykonywaniu swych obowiązków służbowych.

—** **Zebranie osadników drugiej serji osad likwidacyjnych** W poniedziałek, dnia 21 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie Osadników z drugiej serji osad likwidacyjnych, zaniepokojonych wstrzymaniem wykonania tej serji. Dotychczas zaledwie bowiem w dwudziestu i kilku wypadkach ogłoszono w Monitorze Polskim przyjęcie osad tych na rzecz państwa a wogóle nie zatwierdzono przez rząd ani jednego kontraktu, zawartego przez nowonabywcę — Polaka. Po obszernej dyskusji uchwalono utworzyć **organizacje osadników drugiej serji** celem skutecznej obrony ich interesów zagrożonych. Dla wykonania uchwały wybrano komisje organizacyjna, w skład której weszli pp. Materne, Rakowski i Korzeniewski.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Zebranie Zarządu Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się w środę dnia 30 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu p.** Dominikowskiego ul. Strzelecka.

Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.
Czołem! PREZES

Z Pomorza.

—** **RADZYN. (Strzelanie Tow. Wojaków i Powstańców).** W niedzielę dnia 10 VIII br. odbędzie się o godz. 2.30 po południu w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego strzelanie Tow. Powst. i Wojaków na Radzyn i okolicę. Członków wzywa się do wzięcia udziału. Po ukończeniu strzelania nastąpi dekoracja najlepszych strzelców i wręczenie dyplomów. Następnie walne zebranie, na którem będzie obecny Zarząd Okręgowy i zastępcy władzy.

Zaznacza się, że w strzelaniu będą mogli brać udział tylko ci członkowie, którzy wpłacili do 1 sierpnia br. składki członkowskie.

—** **RADZYN. (Wypadek samochodowy w Radzynie).** Samochód nr. PM 12582 jadąc 21 lipca z Wąbrzeźna na uroczystość strzelecką do Radzyna, najechał przez nieostrożność na betonowym moście w Radzynie na poręcz kamienną mostu łamiąc ją w oraz 3 filary. Na szczęście odbyło się bez wszelkich wypadków, tylko pięć osób, które mogły łatwo wypaść z samochodu do potoku pod mostem płynącego.

—** **ŚWIEKATOWO,** pow. świecki. **Zabawę latową** urządziło w niedzielę, dnia 13 bm. tutejsze Kółko Rolnicze. Po południu wyjechano powózkami do Niem. Łakiego do p. Szulca, stąd do Lipin, do p. Kruczyńskiego, gdzie odbyła się zabawa w ogrodzie. Wieczorem po powrocie do Świekatowa odbywała się dalsza zabawa w sali p. Gołąbiewskiego przy dźwiękach doskonałej muzyki.

—** **SOCHA,** pow. świecki. **Przedstawienie amatorskie** urządziło niedzieli ubiegłej tutejsze Kółko Rolnicze w sali p. Hoehnego. Odegrano bardzo udatnie „Gdy zabrzmia trąby Chrobrego" i „Narwaniec". Licznie zebrana publiczność bawiła się ochoczo i wesoło.

—** **CHEŁMŻA. Pogrzeb proboszcza** ks. Fryntkowskiego odbył się dnia 24 b. m. przy udziale całej parafji. Ciało zmarłego wyprowadzono już poprzedniego dnia do kościoła parafjalnego, dawniejszej katedry, i odprawiono wigilie żałobne pod przewodnictwem ks. dziekana Marchlewskiego.

Następnego dnia przed godz. 9 zgromadziły się delegacje bractw, towarzystw i cechów około trumny stojącej na katafalku w presbiterjum, okrytej wieńcami. Około 30 księży odśpiewało wigilię, mszę żałobną odprawił długoletni wikary chełmżyński, obecnie prefekt, ks. Banieski, poczem odprowadzono ciało do grobu na nowo założony przez nieboszczyka przed 14 laty cmentarz tuż nad jeziorem chełmżyńskiem położony. Orszak żałobny posuwał się ulicą tumską przez rynek, ulicą chełmżyńską, prowadził go pochodzący z Chełmży ks. Sobiecki, lokalny wikary z Królówłasu, przy asyście dwóch również chełmżyńskich ziomków, księży Sosnowskiego i Marcinkowskiego. Poprzedzały zaś trumnę orjoce bractw, cechów i towarzystw z wieńcami przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej, dozór kościelny, orkiestra Tow. kolejarzy, siostry Elżbietanki, za trumną zaś rodzina, wśród niej sparaliżowana pozostała siostra nieboszczyka na krzesełku wózkowem. Po modlitwach nad grobem i śpiewie Towarzystwa „Echo" złożono zwłoki obok zmarłej przed kilkoma laty starszej siostry.

—** **PELPLIN. (Wycieczka Tow. Sam. Kupców do Pucka).** W niedzielę ubiegłą urządziło Towarzystwo Samodzielnych Kupców wycieczkę do Pucka dla swych członków z rodzinami. Uczestniczyło w niej 46 osób. O godz. 6,15 rano wziąwszy udział w mszach św., odprawionych na intencję Towarzystwa o godz. 5 w kościele parafjalnym przez ks. proboszcza Lewandowskiego i w katedrze przez ks. prof. Zarembę, który zbiał przyłączyli się do wycieczki, wyjechali uczestnicy ze stacji tutejszej do Gdyni, dokąd przybyli około godz. 10. Po zwiedzeniu Gdyni, zwłaszcza portu, udano się motorówką do Pucka. W porcie puckim powitała przybyłych delegacja miejscowego Tow. Kupców. Po wspólnym obiedzie w domu kuracyjnym zwiedzano osobliwości miasta, zwłaszcza kościół z przepięknemi stacjami, ładną, oryginalną chrzcielnicą itd. Potem udano się na wybrzeże, gdzie część uczestników się kąpała, inni wypoczywali. Około godz. 7 nastąpił wyjazd motorówką do Gdyni. Odjeżdżających żegnano w Pucku nader owacyjnie. Statek gnał już w mgle oddalenia, a z wybrzeża wciąż jeszcze powiewano chusteczkami i wołano W drodze śpiewano różne pieśni, tak, iż podróż morzem, sama, w, sobie nader piękna, w bardzo podniosłym odbyła się nastroju. Po przybyciu do Gdyni wyjechano stąd koleją około godz. 10 z powrotem do Pelplina. — Wycieczka ta pozostawi niewątpliwie w sercach uczestników na długo miłe wspomnienia. Podziękowanie należy się Tow. Kupców w Pucku, za tak serdeczne, braterskie przyjęcie.

—** **CZERSK. (Wielki jarmark).** Wielki jarmark kramny, na bydło i konie odbędzie się w Czersku dnia 7-go sierpnia bieżącego roku.

—** **CHOJNICE. (Walka o kawalera).** W poniedziałek wynikła na placu obok karuzeli zacięta bójka o kawalera pomiędzy niezamężnemi Sch. i J. Do walki wmieszał się tłum licznie tam zgromadzony. Widowisku położył kres posterunkowy Kurkowski, który walczących rozproszył.

—** **ZBLEWO. (Kpiny z uczciwości).** Przed 10 laty zakupił p. Franciszek Z. dawniej w Pińczynie, dziś gospodarz w Zblewie, w tutejszym Bazarze różne towary na kredyt, (spodnie, żakiet, kapelusz i inne). Po kilkakrotnych monitach przysłał dłużnik teraz w liście 25 polskich marek z dopiskiem: „Przysyłam Panu dług i procent". — Niestety podobnych przykładów „rzetelności" jest wiele.

Z ostatniej chwili.

Po nominacji ministra Skrzyńskiego.

Głosy prasy po mianowaniu ministra Skrzyńskiego.

Warszawa, 28. 7. (A. W.) W „Kurjerze Warszawskim" P. K. pisze: Obóz umiarkowany nie oczekiwał cudów od Zamoyskiego i nie spodziewa się i od Skrzyńskiego. Minister Polski nie jest cudotwórcą, pragniemy jedynie, aby czuwał pilnie nad powierzonemi mu sprawami, a w potrzebie posiadał silną inicjatywę. Autor zapowiada, że obóz umiarkowany nie będzie utrudniał działania Skrzyńskiemu, lecz pracę jego będzie oceniał rzeczowo. „Gazeta Warszawska" oświadcza podobnie, że każdy minister spraw zagr. jest przedstawicielem państwa wobec obcych a krytyka jego polityki i osoby musi być prowadzona inaczej niż to się robi do innych członków rządu. „Gazeta Warszawska" znajduje, że nominacja Skrzyńskiego zmienia zasadniczo charakter rządu Grabskiego. Prawica i centrum posiadają poczucie odpowiedzialności za swoją politykę i losy państwa. Premjer Grabski liczyć może na to, że zachowanie się stronnictw prawicy będzie zawsze znaczone kroka.ni głębokiej troski o losy Państwa.

Warszawa, 28, 7. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" stwierdza, że nominacja Skrzyńskiego położyła kres polityce bierności w sprawach zagranicznych i przypomina, że krótkie urzędowanie Skrzyńskiego w gabinecie Sikorskiego liczy się z doniosłym faktem uznania granic i delegaturą w Lidze Narodów, przez załatwienie sprawy kolonistów. W pracy swej może liczyć minister na wszystkie żywioły państwowe.

Akcja komunistyczna w Polsce.

Warszawa, 29. 7. (Vars.) W związku ze zapowiedzianym przez III międzynarodówkę komunistyczną „Tygodniem walki z wojną", rozpoczętym w myśl instrukcji Kominternu 27 bm., dowiadujemy się, że pomimo znacznych wysiłków komunistom nie udało się osiągnąć sukcesu w Polsce. Masy robotnicze nie poszły na lep demagogji.

Jedynie lepszy grunt agitacja znalazła nea terenie Górnego Śląska, gdzie robotnicy zastrajkowali wobec przedłużenia dnia roboczego. Dnia 24 lipca ilość strajkujących robotników w kopalniach i hutach wynosiła kilkadziesiąt tysięcy. Komuniści wydali ostatnio bardzo dużą ilość odezw przeciwko rządowi polskiemu i między innemi wystosowali odezwę „dla opinji robotniczej całego świata" w związku ze skazaniem przez sąd doraźny we Lwowie dnia 16 bm. Józefa Dietricha, Mikołaja Sałoneńko za udział w zamachu na prochownię.

Jewelowsky wystosował znowu list.

Gdańsk, 28. 7. (AW). Senator Jewelowsky wystosował do Komisji prowadzącej dochodzenie w sprawie jego zarzutów list, pod adresem senatu. W liście tym senator Jewelowsky podtrzymuje zarzuty i zastrzega się przed skierowaniem całej sprawy na fałszywe tory spraw osobistych. Jewelowsky stwierdza, że podjął akcję, nie chcąc dopuścić, aby ludność Gdańska była oszukiwana jak dotąd. Dnia 31 lipca senator Jewelowsky stanie przed komisją.

NIEUDAŁY STRAJK NA G. ŚLĄSKU.

35 proc. robotników pracuje z powrotem.

-- **Warszawa**, 28. 7. (AW). Na G. Śląsku ruch strajkowy słabnie. W hutach pracuje już z górą 35 proc. Agitacja komunistów nie znalazła jakiegokolwiek powodzenia.

Porozumienie w sprawie długów międzysojuszniczych.

Warszawa, 29. 7. (AW.) Hughes, Herriot i Mac Donald przed wyjazdem Hughesa odbyli wspólnie naradę w sprawie długów międzysojuszniczych. Przyszło do ułożenia projektu, którego treść jest następująca:

„Stan. Zjednoczone nie będą nalegać na spłatę długów przez Francję, Belgję i Włochy. Państwa te w najbliższych latach zaciągnąć będą mogły w Ameryce pożyczkę o dogodnych warunkach, która umożliwi zawarcie układu, co do spłaty długów poprzednich. Anglja zaciągnie w Ameryce pożyczkę celem przywrócenia przedwojennego stosunku dolara do funta."

Warunki kompromisu między Francją a Anglją.

Londyn, 29. 7. (AW.) Kompromis między Herriotem a Mac Donaldem obejmuje nastepujące punkty współdziałania Niemiec z konferencją:

1. Ustalenie biernego charakteru;
2. Zobowiązanie Anglji co do porozumienia w myśl francuskim domaganiom;
3. Zabezpieczenie egzekutywy na wypadek nie dotrzymania przez Niemcy zobowiązań. —

Mussolini cofnął rozkaz zawieszenia 7 dzienników.

Rzym, 29. 7. (Pat.) W związku z zawieszeniem 7 dzienników przez prefekturę medjolańską z powodu artykułów, krytykujących postępowanie władz po zamordowaniu Matteotti'ego, premjer Mussolini kazał cofnąć zarządzenia, gdyż zostały one wykonane na podstawie zbyt daleko idącej interpretacji rozporządzeń prasowych.

Komuniści wyzyskują wiece N. P. R.

Warszawa, 29. 7. (Vars.) Wobec niepowodzenia,

Jedynie lepszy grunt agitacja znalazła na terenie Górnego Śląska, jak i Kongresówki, agitatorzy komunistyczni starają się wyzyskać wiece innych stronnictw by choć w ten sposób siać ferment wśród robotników.

Oto 27 bm. przybyli na wiec N. P. R. w Warszawie komuniści i opanowali w rezultacie wiec, wygłaszając podburzające mowy. W tym samym duchu działa pos. Łańcucki, który usiłował zrobić wiec agitacyjny na placu Kercelego dnia 26 bm., na którym z okazji targu zebrało się około 200 osób. Władze policyjne jednak do wiecu nie dopuściły.

Zlot sokołów polskich w Berlinie.

Berlin, 28 lipca. (Tel.) Wczoraj Związek Sokołów Polskich na okręg berliński urządził doroczny swój Zlot na torze wyścigowym w Treptow. Wykonano bardzo sprawnie szereg ćwiczeń wolnych na przyrządach oraz biegi. Uroczyste otwarcie Zlotu nastąpiło o godz. 2 po południu. Szczególny entuzjazm wywołało zjawienie się delegatów serbsko-łużyckich w ich strojach narodowych pod przewodnictwem znanego publicysty serbsko-łużyckiego p. Nalki. W przemówieniu swem wskazał p. Nalka na konieczność wspólnego łączenia. Jesteśmy, mówił, pokrewni mową i zwyczajami. Jesteśmy przeto braćmi. Dalej wskazywał na ogromne trudności, z jakiemi walczyć musi Związek Sokołów na Łużycach. Po programowej części Zlotu odbyła się zabawa.

W roku przyszłym odbędzie się w Warszawie XII. międzynarodowy kongres rolniczy.

Warszawa, 29. 7. (AW.) Międzynarodowa komisja do spraw rolnictwa zakończyła swe prace na posiedzeniach częściowo w Paryżu, częściowo w Londynie.

Na wniosek redaktora „Gazety Rolniczej" Lutosławskiego postanowiono zwołać XII. międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie w r. 1925.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **BILANS BANKU POLSKIEGO.** Z bilansu Banku Polskiego na dzień 20 bm. dowiadujemy się, że obieg banknotów w ciągu dekady ostatniej zmniejszył się przeszło o 7 miljon. zł. Jest to objaw zupełnie naturalny. W ciągu miesiąca powiększają się znacznie rachunki żyrowe, które się znacznie zmniejszają w końcu miesiąca, zawsze też na ultimo obieg banknotów jest największy. Powiększy się też znacznie obieg banknotów i u nas na ultimo lipcowe.

Zapas walut i dewiz według bilansu na dzień 20 bm. zmniejszył się o 8 miljon. zł. — równocześnie jednak zmniejszyły się o 7 miljon. zł. zobowiązania Banku w walucie zagranicznej tak, że per saldo zapas walut i dewiz zmniejszył się tylko o 1 miljon zł.

Ponieważ zaś równocześnie zapas złota wzrósł o 9 miljon. zł. (i wynosi blisko 93 miljon. zł.), więc ogólne pokrycie kruszczowe wzrosło o 8 mili. zł.

Ogólny obieg banknotów, który podług bilansu z dnia 10 lipca posiada pokrycie kruszcowe 84 proc. według wykazu dnia 20 lipca posiada pokrycie kruszcowe 88 proc., co wobec zastrzeżonej statutem normy 30 proc. stanowi odsetek bardzo wysoki.

Portfel wekslowy powiększył się o 10 i pół miljon. zł.

Obieg marek zmniejszył sie o 22 tryljony i wynosi obecnie tylko 49 tryljonów mkp. — Biletów zdawkowych i bilonu jest w obiegu na sumę około 100 milj. zł.

— **WALKA Z PRZEMYTNICTWEM NA G. ŚLĄSKU.** Ochrona granicy celnej na G. Śląsku jest szczególnie trudna ze względu na ulgi celne, które musiały być przyznane ludności na mocy nowej ustawy genewskiej. Rozwinęło się też na tem tle przemytnictwo, które przybrało w ostatnich czasach tak szerokie rozmiary, że została potrzeba powołania do walki z niem Komisarza Nadzwyczajnego.

Komisarzem tym został dyrektor Dyrekcji Celnej w Mysłowicach p. Dębicki, który w najbliższym czasie rozpoczyna działalność.

Ze względu na sanację skarbu walka z przemytnictwem musi być prowadzona ze szczegółową usilnością.

— **FAŁSZYWE PIĘCDZIESIĘCIOGROSZÓWKI.** Ukazały się w obiegu aż dwa rodzaje fałszywych monet 50-cio groszowych. Jeden typ falsyfikatu wykonany jest z cyny technicznej z pewną domieszką ołowiu, wskutek czego ma wygląd biało-żółtawy i nie jest tak misternie wykończony jak monety autentyczne. Falsyfikaty te najskuteczniej dają się rozpoznać po szorstkim kancie i chropowatym wyglądzie.

Drugi typ falsyfikatu wykonany jest bardzo nieudolnie z odlewu ołowianego, wskutek czego wygląd ma ciemny, bez połysku. Monety te posiadają pewne usterki w rysunkach wobec czego są łatwe do rozpoznania.

— **NOWY TRANSPORT BILONU.** W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy z Anglji nowy transport bilonu 1 groszowego w ilości 10 000 000 sztuk. Bilon ten po sprawdzeniu przez mennicę państwową niezwłocznie zostanie puszczony w obieg.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 29. 7.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 złp.
Floreny holenderskie	195,60 „
Franki belgijskie	23,22 „
Franki francuskie	25,93 „
Franki szwajcerskie	94,67 „
Funty angielskie	22,63 „
Korony austryjackie	7,22 „
Korony czeskie	15.33 „
Liry włoskie	22.00 „
Korony norwejskie	68.65 „
Korony duńskie	80.75 „
Korony szwedzkie	136.90 „
Dolary kanadyjskie	4.90 „

Gdańsk, dnia 29. 7.

Dolar	5,72
Złoty polski	109.80
Przekazy na Warszawę	109.50

Z TEATRU.

Moralność pani Dulskiej.

tragi - farsa kołtuńska w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej

Przesunąć tylko wymiar wąskiej przestrzeni Sanktuarjum domowego pp. Dulskich i oprzeć je o granice znanego terytorjum cywilizowanego świata, a znajdziemy wyraz zupełnie analogicznego nastroju, jaki panuje w dulszyźnie.

Podwójna moralność, oparta na cichym porozumieniu biednych stworzeń dwunożnych — wyjaśni nam, dlaczego Zbyszek włóczy się po nocnych kawiarniach, dlaczego jedna z córek Dulskich, ma duszę mimozy czułą na światło i półcień..

Może w niejednym z nas wypełznie ze wspomnień chwila, kiedy się człowiek na tym ogromnym pełnym gwaru świecie, czuł samotny i opuszczony, kiedy nikt cichej, przyjaznej dłoni nie położył na czole pogrążonem w beznadziejności i kiedy jedyny tłumaczący wewnętrzny stan wyraz to było owe polskie „Psiakrew".

Bo świat to jedna wielka kamienica Dulskich, gdzie kochająca się rodzina wydziera sobie nawzajem kawałami duszę, a niezdolna jest do zadania ostatecznego ciosu.

Samej „Moralności", specyficznego nastroju tej krwią i wyrzutem pisanej sztuki dziś dokładnie się nie rozumie.

Nie, żeby kołtuństwo zaknęło z tego najprzemilszego ze światów, tylko że zmieniło ono swoje oblicze, do którego przywykliśmy i tamtego już niebardzo rozumiemy...

Hipokryzja takiego życia ma w sobie jad, pełznie ludziom w twarz, zatyka oddech, i zamyka w tryb jednostajnego automatu.

Zapolska znała dokładnie tę stronę życia, więc też ją we wszystkich swych utworach nakreślała całą mocą serca rwącego się do lotów, do iluzji, niecodzienności.

A jednak utwory jej zdobywają popularność, nie dzięki tej właśnie ścisłości realistycznego podpatrzenia, tylko swemi ostremi rzutami konturów, one zaciekawiają tylko widza swoją jaskrawością — ale się nie podobają...

Człowiek codziennego kieratu pracy, choć sam grzęźnie w dulszczyźnie, i kradnie pokryjomu cygara z pieca, a na ciemnych schodach całusa pokojówkom wymaga od teatru zgoła czego innego.

Czuje on, że gdzieś o miedzę przewala się wartkim strumieniem burzą, orkanem i pocałunkami słońca, uśmiechami kwiatów inne, szersze życie — które raz przynajmniej bodaj przez próg rampy scenicznej chce obejrzeć, odurzyć się nim i współżyć z temi, tak bardzo inaczej żyjącemi i kochającemi ludźmi.

Chce widzieć sielankę „Urwisa", choćby fałszywego „Naczelnika" i ..... panią naczelnikową, ale broń Boże nie dulszyznę, gdyż przecież widzi ją ciągle podczas dnia.

Na „Moralność" chodzi się może tylko dla kapelusza i dessous pani Dulskiej i jej córeczek dla rzeczy, o których „nawet się myśleć nie chce", a które Zapolska nazywa głośno i po imieniu...

Dlatego i „Moralność" może mieć stałe powodzenie na afiszu, ale dodajmy, tem więcej będzie się ona podobać, im straszliwy będzie kapelusz mamy Dulskiej i im role główne będą bardziej karykaturalne niż rzeczywiste.

W miłym jestem dzisiaj obowiązku pomówienia o grze aktorów.

Reżyserja p. Konarskiego sumienną i pełną starania o każdą niemal drobnostkę, wytworzyła taki zestrój pracy, że artyści poprostu musieli dać to, na co ich było najlepszego stać.

Kabotynizm i kołtuństwo reprezentowali niezgorzej p. Weissowa i p. Jóźwicki.

Taki już los tej biednej „Moralności", że im bardziej starzeje się, tem więcej aktorzy muszą zaprawiać ją sosem karykatury. Zrozumiała to p. Weissowa i poszła właśnie drogą przejaskrawiania szczegółów i epizodów, co bynajmniej nie poszło sztuce na złe.

Umiar i takt artystyczny p. Weissowej pozwolił jej dać istotnie typ udatny, jakkolwiek wyłamujący się w szczegółach z tradycji wykonania „Moralności".

Pan Jóźwicki natomiast trochę za nerwowo pertraktował swą rolę. Przyznaję, że rola Dulskiego jest najtrudniejsza ze wszystkich i że pan Jóźwicki wywiązał się z niej zupełnie nieźle. Trochę jednak zanadto żywym był pan Dulski, zamało apatji i bezwoli.

Zdawało się wogóle, że w tej kreaturze pod maską obojętności kryje się chochlik, który tak gdzieś za oczyma magnifiki niejedno jeszcze ho... ho..

A to wszak jest wbrew intencjom autorki.

Całość pomimo małych niedociągnięć jest udatna.

Na gruncie tej zapowietrzonej atmosfery wyrastają dwie bardziej subtelne dusze: Zbyszek i jego siostra Mela.

Bardzo, bardzo dobra była w roli tej przestraszonej, wielkiemi oczyma patrzącej na świat dziewczyny p. Lisicka.

Całą tą metamorfozę zgnilizny domowej, jaką przechodzić będzie to dziecko unaoczniła p. Lisicka w swej kreacji.

Pan Szczerbowski miał momenty bardzo dobre. Zupełnie przyznajemy, że z artysty tego można będzie jeszcze mieć pociechę, ale trzeba dużo, dużo pracy, mniej zarozumiałości i poczciwej ręki reżysera.

Miłym trzpiotem, nieodrodną córeczką mamy Dulskiej była p. Kostecka.

W takich rolach czuje się ona najlepiej. Tam może grać nietylko rozumem, tam można grać temperamentem, sercem, duszą, oczyma.

Pani Turońska jest jakby stworzona do swej roli w „Moralności". Kobieta przychodząca pod życia południe, udeptawszy męża, propaguje epikureizm i hedonizm.

Życie krótkie, za progiem czyhać już może śmierć — czyż nie otchłanne są i upojne ramiona kochanka?!

Pani Hartmanowa grała nie swoją rolę, to też wypadła nieco niewspółmiernie z ogólną linją sztuki.

Odmienną od utartego typu służącej w „Moralności" acz zupełnie poprawną i trafną była kreacja p. Norwidówny.

Jeszcze raz dowiodła artystka, że takie a nie inne role stanowią jej zakres. Jako służąca, biedna opuszczona Karjatyda, zwłaszcza w ostatnim akcie była ona bardzo dobra.

Wreszcie chrzestna p. Olańska dała udatną sylwetkę z bruku lwowskiego.

Całość trochę nie wycieniowana, trochę niestonowana, ogółem bardzo porawna a to w wielkiej mierze dzięki wytrawnej ręce p. Konarskiego.

Dekoracje trochę może za bardzo nawet na mieszkanie Dulskich nieugustownie porozwieszane. **J. K.**

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

†

Dziś o godz. 1/43 powiększyła grono aniołków nasza jedyna kochana córeczka, wnuczka, siostrzenica i kuzynka

Krysia Szkodowska

o czem donoszą w smutku pogrążeni

Rodzice i Rodzina.

Grudziądz, dnia 27 lipca 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się z kostnicy cmentarza w środę, dn. 30. VII. 24 r. o g. 5 popoł.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Tomasz Buszkowski w Grudziądzu.

Zamknięcie miejskiej łaźni parowej.

Wobec konieczności przeprowadzenia większego remontu, zamyka się łaźnię parową przy ulicy Ks. Budkiewicza z końcem soboty, dnia 2 sierpnia rb. do czasu ponownego ogłoszenia o jej otwarciu. [966

Grudziądz, dnia 28 lipca 1924 r.

Magistrat — Zarząd łaźni miejskich.

(—) Butlewski.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Grudziądz ogłasza następujące

PRZETARGI:

Dnia 4, i 7 sierpnia 1924 r. na roboty: **dekarskie, blacharskie, malarskie, murarskie zduńskie, i stolarskie** w Garnizonach **Grudziądz, Chełmno, Starogard i Kościerzyna**

Szczegóły ogłoszone zostaną w najbliższych numerach „Polski Zbrojnej". [960

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz.

L. dz. 3650/24 Bud.

---

2 KUCHARKI

poszukuje się od zaraz:

a) jedną do większego domu w mieście Grudziądzu, doskonałą pierwszorzędną siłę, mogącą wykazać się dobremi świadectwami i odpowiedn. praktyką. Posada stała, pensja dobra.
b) drugą (gosposię), o wymaganiach skromnych na wieś, równocześnie do wszelkich prac gospodarczo-domowych, szczególnie chowu drobiu i zapraw. [967

Zgłoszenia należy skierować do firmy

Marchlewski & Zawacki

Grudziądz ulica Józefa Wybickiego nr. 29.

Poszukuję kilka

ekspedjentek

do oddziałów bielizny i galanterji (krótkie towary)

C. M. Powałowski

Grudziądz, Toruńska 4. [959

SMOSCHEWER & S-ka

T. z o. p.

BYDGOSZCZ

ul. Dworcowa nr. 31-b - Tel. 430 i 431

Adres telegraficzny: Smoschewer-Bydgoszcz



SPECJALNOŚĆ:

Projektowanie i budowa kompletnych kolejek polnych oraz dostawa szyn, tarcz obrotowych, zwrotnic, wagonów, lokomotyw i t. p.

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY i plomby od 3.000.000 mk. począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.

Polecam: 970

Margarynę Sanella 1 ft. 0.80 zł.
Palminę 1 ft. 1.05 „
Smalec do piecz. 1 ft. 0.90 „
jak i **1f.** śledzie tłuste **(Matties)** po najtańszej cenie.

F. Dumont, Pańska 17.

Do PP. właścicieli

TARTAKÓW

Proszę o złożenie ofert z podaniem cen materjalu drzewnego. Reflektuję na poważne zamówienia.

A. DEGÓRSKI

Toruń, Sienkiewicza 8. 971

BASEN

(tank)

dobrze utrzymany z 5-milimetrowej blachy żelaznej (rozmiar: 1,50 mtr. długi, 1 mtr. szeroki, 98 cm. wysoki) z 1 kurkiem do napuszczania i z 1 kurkiem do odpuszczania płynu wraz z 2-ma konsolami do przymocowania na ścianie

tanio na sprzedaż

Drukarnia Pomorska Tow. Akc.

GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 27/29.

Sprzedaże

Mam na sprzedaż: szafę do ubrań, wertyko, biurko, stół z krzesłami, łóżko, kanapę i obrazy. Wszelkie sprzęty są dobrze utrzymane. Gdzie? wskaże eksped. Gł. Pom. pod nr. 11091.

Różne meble

do sprzedania [11079
Ks. Budkiewicza 31, pr.

Urządzenie 2 pokojowe

w całości do sprzedania, mieszkanie może być przejęte. Zgł. pod nr. 11085 do Eksp. Gł. P.

KARETA i BRYCZKA

do sprzedania [11078
Dow. 64 pułku piechoty
ul. Lipowa nr. 58.

Mam korzystnie do oddania za gotówkę lub na spłatę:

ROLWAGĘ

na 80-100 ctn. o osiach patentowych i resorach,

wóz gospodarczy

na 50-60 ctn.,

KUFĘ

do wody, cynkową 1200 ltr. z żelazną pompą i wężem, [972

POWÓZKĘ

włącznie szorów na parę i pojedynkę. Wszystkie rzeczy są używane ale w bardzo dobrym stanie.

W. Krzyżanowski, Rogóźno
pocz. Rogoźno Zamek, tel. 9

Kupno

Każdą ilość

słomy lnianej

kupuje po najwyższych cenach dziennych. 11092

H. Seeliger

Mickiewicza 5.

Dzierżawy

Poszukuję

mleczarnię

do dzierżawienia. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 11083.

Posady

Dzielnego 11082

czeladnika stolarskiego

poszukuje od zaraz.

Franciszek Otke,
Stolarnia mebli, Koszarowa 12

Uczeń

może się zgłosić. 11089

Wypych,
mistrz krawiecki, Pańska 20.

Syn gospodarski, lat 20, władający językiem polskim i niemieckim,

poszukuje posady

jako gospodarz.

Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 11073.

Mieszkania

Pokój umeblow.

z utrzym. do wynajęcia Groblowa 31, II p. pr.

Pokój 11097
elegancko umebl.
od 1. 8. do wynajęcia ul. Mickiewicza 16, II.

Umebl. POKÓJ

do wynajęcia 11090
Nadgórna 2, I ptr. l.

Umebl. POKÓJ

do wynajęcia 11086
Kościuszki 15, II pr.

Znaleziono

Wilczyca znalazła się. Informacji udzieli adm. Głosu Pom. 11062

Zguby

BACZNOŚĆ! !

W sobotę, 26 lipca br. **zgubiono portfel** z papierami na nazw. **Maksymiljan Kołodziejski** na drodze z Grudziądza do Gruty, jadąc przez Owczarki, Kłódkę, Król. Dąbrówkę, Salno. Za wynagr. wynagr. zwrócić do Głosu Pomorskiego pod nr. 11093

PIES

(Doberman),

wabi się Princ, zaginął. Zwrócić za wynagrodzeniem. 11084

Jasiński.
zegarm., Mickiewicza 7.

Różne

15--20.000

złotych

poszukuje

większe przedsiębiorstwo przemysłowe na podstawie pewnej gwarancji. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 969.

Wapno i cement

pierwszej jakości
— poleca tanio — 920

Fabryka Tektur Dachowych
W. Kutowski i S-ka
Grudziądz, Ogrodowa 23

Zamienię

45 mg. gospodarstwo w nizinach chełmińskich ewentl. też na mniejsze w pow. Grudziądzkim. Of. do Głosu Pomorskiego pod nr. 11088.

Obelgę

rzucona przeciw Panu Maciejewskiemu Stanisławowi, Koszarowa 23 niniejszem odwołuję i przepraszam.

Aleksander Kaniecki
ul. Koszarowa 23. [11080

Niewiasta

która w nocy dnia 25. na 26. VII. 1924 r. pomiędzy godz. 23 a 2 gą w towarzystwie jednego mężczyzny w parku miejskim na ławce się znajdowała i takowego okradła, jest poznaną i zechce prócz pieniędzy wszelkie dokumenty zwrócić do Ekspedycji Głosu Pomorskiego w innem zaś razie oddaję się sprawę w ręce policji. 11087

BECZKI

od smoły, oleju i śledzi kupuje stale po najwyższych cenach [521

Fabryka Tektur Dachowych
W. Kutowski i S-ka
Grudziądz, Ogrodowa 23.

MEBLE

własnego wyrobu

po nader przystępnych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty, jak:

pokoje męskie
„ stołowe
sypialnie
garnitury klubowe, kanapy i szezlongi

poleca

Paweł Masella

fabryka mebli

GRUDZIĄDZ

ul. Groblowa nr. 13.

Tamże wykonuje się

wszelkie meble

pojedyncze oraz urządzenia sklepowe i prace budowlane. [968

Lokal wystawny

Stara Rynkowa 5/6.
Telefon 549.

Stenotypistkę-stenografistkę

biegłą w języku polskim i niemieckim, **siłę pierwszorzędną,** poszukują od zaraz, najpóźniej od 1 sierpnia **wielkie zakłady przemysłowe.**

Oferty z podaniem warunków uprasza się przesłać do Głosu Pomorskiego pod Nr. 900. ::: ::: ::: :::

Pługi parowe

kompletny garnitur gotowe do orki

na dogodnych warunkach spłaty

PŁUGI 4, 5, 6, 7, i 10 skibowe korzystnie na sprzedaż. 963

Części zapasowe dla wszelkich systemów stale na składzie

CENTRALA PŁUGÓW PAROWYCH T. z o. p.

FABRYKA MASZYN

Telef. 6117 6950. **POZNAŃ Z. 3.** Adr. telegr.: **Centroplug**

Gdzie można tanio kupić?

Łatwo wiele pieniędzy zarobić,
Ożenić się dobrze i bogato,
Szczęśliwie wyjść zamąż?
Poszukuje ktoś posady,
Oszczędn. swoje chce korzystnie ulokować,
Mieszkanie wynająć,
Odnaleźć zgubę,
Rower sprzedać lub odnaleźć
Stare sprzęty, ubranie i t. p. sprzedać,
Kupić dom, wilę lub majątek,
I wogóle co sobie kto tylko życzy

uzyska najpewniej, używając do ogłoszenia najpoczytniejsze pismo na Pomorzu:

„GŁOS POMORSKI"



Czas jest drogi — pieniądz drogi
Więc je bardzo szczędzić trzeba
Zdobędzie oba, bogaty czy ubogi
Jeśli do obuwia „Erdal" używa.

Erdal

„Erdal" Zakłady Przemysłowe, Zawiercie.